Nr. 144. Dnia 26 maja. Sobota. Dnia 14 (26) maja 1888 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

Dziś: Filipa Nereusza Wyzn.	Wschód słońca o godzinie 3 minut 54.	Wschód księżyca o godzinie 9 minut 7 w.	Środa: Feliksa Pap. Męcz.
Niedziela: Trójcyśw., Magdaleny.	Zachód „ „ 8 „ 0.	Zachód „ „ 4 „ 52 r.	Czwartek: Boże Ciało, Petroneli
Poniedz. Germana Biskupa.	Długość dnia godzin 16 „ 6.	Wysokość wody na Wiśle s. 1 c. 8.	Piątek: Fortunata Męcz.
Wtorek: Teodozji P. Męcz.	Przybyło „ 8 „ 28.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 10° R.	Sobota: Blandyny P. M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126. — Telefon Administr. 141.

— W dniu 27-ym b. m., z powodu rocznicy uroczystości Świętej Koronacji ICH CESARSKICH MOŚCI, obywatele m. Warszawy mogą w ciągu dnia tego od samego rana przyozdabiać domy flagami, a z nastąpieniem zmroku iluminować swoje posesje.

Wiadomości dworskie.

— W poniedziałek, dnia 9-go maja, odbyła się w Gatczynie parada cerkiewna lejb-gwardji kirasjerów pułku Jego Cesarskiej Mości. Kirasjerzy stanęli na placyku pałacowym punkt o godzinie 11-ej rano. Obok pomnika cesarza Pawła I-go urządzono namiot cesarski, przybrany egzotycznemi kwiatami. Z Rodziny Cesarskiej obecni byli na paradzie Ich Cesarskie Wysokości Cesarzewicz Następca Tronu i ks. jenerał-admirał Aleksy Aleksandrowicz. Punkt o godzinie 12-ej wyszedł z pałacu J. C. M. Najjaśniejszy Pan. Jednocześnie ukazał się faeton, zaprzężony w parę białych koni; w faetonie znajdowały się: Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani i J. C. W. Wielka Księżna Marja Pawłówna. Wojsko sprezentowało broń, muzyka zaś zagrała marsz powitalny. Dowodzący pułkiem, jenerał-major Chrulew, podał raport Najwyższemu Szefowi, Jej Cesarskiej Mości. Przy dźwiękach hymnu „Boże Cesarza chroń” Najjaśniejszy Pan rozpoczął objazd frontu wojsk. Po ukończeniu objazdu Jej Cesarska Mość weszła do namiotu. Wojsku dano sygnał do modlitwy. Na placyku środkowym duchowieństwo pułkowe, wraz z chórem, dopełniło nabożeństwa, po którem nastąpił marsz ceremonjalny, poczem sztandary odniesione zostały na swoje miejsca. Jej Cesarska Mość w faetonie, zaś Jego Cesarska Mość i W. Książęta piechotą udali się do koszar, gdzie zwiedzali lazaret pułkowy, wypytywali się łaskawie chorych i ztąd wyszli do ogrodu szpitalnego. Tutaj były urządzone sztuczne wrota z broni, kasków i pik kirasjerskich, wewnątrz zaś, pośród drzew, stały długie stoły, nakryte serwetami i zastawione wszelkiego rodzaju przysmakami, piwem i wódką. Dokoła kipiały samowary i wisiały girlandy obwarzanków. Na wprost głównego przejścia, pomiędzy stołami, w głębi ogrodu znajdował się szałas w stylu ruskim, wewnątrz którego na kwietniku wznosił się biust Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani. Wprost szałasu, pomiędzy stołami, stał mały stolik ze srebrnym serwisem. Tu Najjaśniejszy Pan wypił zdrowie pułku i jego Szefa, Jej Cesarskiej Mości. Przy okrzykach „hurra” i dźwiękach hymnu dowódca pułku wzniósł toast za zdrowie Jego Cesarskiej Mości. O godzinie 8-ej wieczorem w klubie oficerów odbył się obiad koleżeński, zaszczycony obecnością Jego Cesarskiej Mości Następcy Tronu, po raz pierwszy w dniu tym ubranego w mundur lejb gwardji kirasjerów pułku Jej Cesarskiej Mości. (*Praw. wiestn.*)

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Więcymiła, jutro Rusława.

Zgromadzenia: Ogólne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa przemysłowego „Lilpop, Rau i Loewenstein”. (Lokal zarządu, róg Książęcej i Smolnej № 3041B—2 po południu.) —Ogólne zebranie akcjonarjuszów warszawskiego Towarzystwa kopalń węgla i zakładów hutniczych. (Lokal zarządu, hr. Berga № 7—2 po południu.) — Posiedzenie członków sekcji III-ej Towarzystwa popierania przemysłu i handlu. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: Wielki: dziś „Lohengrin” (występ gościnny p. Jana de Negri), jutro „Manon”; — Rozmaitości: dziś „Durand i Durand”, jutro „Bracia Rantzau”; — Nowy: dziś „Korsarz” (1-szy raz), jutro „Korsarz”. ($7\frac{1}{2}$ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 593 kop. 44—. (Wydawanie pożyczek oraz wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po południu.)

Zamach na ogród Saski.

Mieliśmy prawo utrzymywać, iż w sprawie zamachu na ogród Saski nic się nie zmieniło. Przybyły tylko uspokojenia na dziś, ale przyszłość ciągle jest groźną.

Uspokojenia to czysto chwilowe, obmyślone celem odwrócenia uwagi od spraw ogrodu, aby tem łacniej, uzyskawszy dzisiaj owe upragnione zniesienie oficyn pałacu hr. Zamoyskich, módz w niedalekiej przyszłości poprowadzić przedłużenie przez ogród Saski ulicy Marszałkowskiej.

Świeży dowód, tych *ad hoc* kutych upewnień, znajdujemy w zamieszczonej przez nas odezwie p. Lindleya.

P. L., mówiąc, iż przedłużenie ul. Marszałkowskiej przez ogród nastąpiłoby dopiero w miarę gwałtownej potrzeby, dodaje znowu uspokajająco: „czego zresztą jaknajdłużej spokojnie wyczekiwaćby mogło”.

Podług p. Lindleya zatem na przecięcie ogrodu „jeszcze długo oczekiwać można”—tymczasem p. prezydent w liście swoim, zamieszczonym w *Gazecie warszawskiej*, pisze, że przejazd przez ogród służyć ma „tylko dla ułatwienia komunikacji w mieście *w przyszłości*, którą p. Lindley uważa za bliską, ja zaś za bardzo daleką.” Wobec przeto jasnego wyrażenia się p. prezydenta, obecne uspokajanie nas przez p. Lindleya wychodzi poprostu na naciąganie.

To naciągane ukołysanie obaw naszych, poparte jest jeszcze jednym dowodem z odezwy p. Lindleya. Pisząc o pertraktacjach swoich z hr. Zamoyskim o zamianę gruntów ogrodowych, dodaje, że hrabia nie rości żadnych pretensyj do wartości budynków, że je zburzy swoim kosztem i t. d., ale zastrzega sobie, ażeby, o ile to dotyczy przedłużenia ul. Kotzebuego i ujścia nowej ulicy na plac bankowy, to jest o ile projekt dotyka jego posiadłości, wszedł „natychmiast w wykonanie”.

Z tego więc jest jasnem, że nowe ulice, projektowane przez p. Lindleya, nie w przyszłości, ale koniecznie natychmiast mają być otwarte, gdyż to jest podstawą pertraktacyj z hr. Zamoyskim. Wobec tego ujawnionego warunku, czy można ufać, gdy się czyta zapewnienia o dalekiej przyszłości, o jaknajdłuższem spokojnem wyczekiwaniu?

Zamach na ogród Saski obmyślony jest na bliski

---

19)

DEWAJTIS.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Powieść współczesna, uwieńczona na konkursie „Kurjera warszawskiego” d. 1-go maja r. b.)

(Dalszy ciąg.)

IV.

Zima nadeszła dziwnie lekka. Bywały śniegi i deszcze, potworzyły się odmęty błota, ale do Bożego Narodzenia nie stanęły lody. Dubissa huczała wzburzona, nabrzmiała, a młyny mełły, turkotały na szczęście Marka, niosąc mu tyle pożądany grosz.

Jego samego nikt nie widział z tej strony. Siedem poświckich folwarków, trzy gorzelnie, dostawy zboża i mąki pochłaniały jego dnie i noce.

A zresztą po co by tam jechał. U Wojnatów myślano o weselu, czekano tylko końca adwentu; Ragis z ciotką pracowali, jak mrówki, a w Skomontach nie było nikogo. Parę razy macocha, przyciśnięta potrzebą, odbyła podróż do „Canossy”, do poświckiej oficyny, miluchna, uśmiechnięta, choć ją do rany przyłóż. Brała pieniądze, dawała potrzebne zapewnienie i odjeżdżała rychło. Na święta zatęskniła za Witoldem, który się bynajmniej do domu nie kwapił, i wyjechała do Rygi, mało się troszcząc, jak Niemec użyje czasu jej nieobecności!

Dla marka za Dubissą nic nie istniało. Ani Marty, ani pracy, ani przyjaciela. Dewajtis stał żałobny i milczał pod powłoką szronu, ludzie potrosze zapomnieli o nim, ziemia leżała pod śniegiem.

Poświcie miało sporo sąsiedztw, ten i ów z młodzieży zajeżdżał niekiedy za interesem. Zapraszano go na polowania, wciągano w towarzystwo.

Bywał rzadko, z obowiązku, z konieczności, przesiadując ze starymi gospodarzami, unikał zebrań wesołych, wymawiając się żałobą. Nie lubił rozmawiać, a szaleć z młodzieżą nie potrafił,

Najczęściej, gdy chwilę miał wolną, siadał na koń i jechał do Jurgiszek. Stara pani Janiszewska dożywała tam resztek życia, ociemniała i niedołężna. Wnuczka niedorosła doglądała jej, a stary Czertwan gospodarzył na folwarku. Gdy umarł, staruszka sprowadziła Marka, oddała mu klucze, księgi i wiarę, jaką pokładała w ojcu.

Mizerna to była fortuna, pełna piasków i mokrych wypasów. Trzy młyny stanowiły całe bogactwo, dawały chleb dwom kobietom.

Powoli, nieznacznie, sam niewiedząc jak do tego przyszło, Marek nawykł przesiadywać w ich schludnym saloniku długie jesienne wieczory, czytywać głośno gazety i książki, słuchać jej opowieści z gorących czasów i rzewnych, cichutko wygrywanych na starym klawikordzie melodyj wnuczki. Stary zegar wydzwaniał kuranty, ogień trzaskał — było mu dobrze, spokojnie. Dziewczynka była chorowita, babka przygłucha, nieufna do ludzi. Ubóstwo wyzierało zewsząd, nikt też ich nie odwiedzał, oprócz niego, i jego jednego witały ze smętną radością. Przywoził im pieniądze, wiadomość jaką wnosił w posępne ściany, jakby kłąb świeżego, zdrowego powietrza! Gdy odjeżdżał późną nocą, pani Janiszewska wzdychała smutnie, Jadwisia zamyślała się długo, nasłuchując szumów wiatru posępnego.

A o Orwidach tymczasem nie było żadnej wieści. Stary Jazwigło rozpisał wezwania po gazetach, Hanka, na zlecenie Marka, uczyniła to samo w Paryżu, on pisał do Kazimierza, prosząc o zasięgnięcie języka na wschodzie—wszystko daremnie! Po złote runo w zakątku Żmujdzi nikt nie przybywał.

Czas się wlókł ciężko dla biednego administratora tych bezpańskich skarbów. Niekiedy, gdy patrzał na pełne gumna i stada bydła i złoto, płynące falą do jego biura, opadała go rozpacz. Dla kogo to i po co?

To znów, gdy spojrzał na pałac osamotniały, pełen cennych zabytków, gotów w każdej chwili na przyjęcie tych, którzy może nie istnieli już, gorzko się uśmiechał.

A wreszcie, gdy sam wracał do oficyny, zmęczony, przeziębły i głodny, z długiej kontroli folwarków, opadała go szalona apatja i wściekłość. I pytał się po raz setny: dla kogo to i po co?

Tysiąc mniej lub więcej dla tych umarłych, co znaczy?

Po co czekać dziewięć lat jeszcze bez żadnego skutku, po co się zamęczać?

Wtedy zwykle wybierał się do Sandwilów pofolgować sobie, wypocząć we własnej zagrodzie...

I jechał, daleko nakładając drogi, na prom za Jurgiszkami.

Nigdy doń się nie dobrał. Po drodze myślał, wspominał ojca, kawał sygnetu na piersi i ten napis na nim ledwie czytelny:

Judica me Deus et discerne causam meam...

Zawracał i po chwili siedział już naprzeciw ociemniałej, wsłuchany w motyw melodji, powtarzając w duchu:

Osądź mnie, Boże i rozeznaj sprawę moją!

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

termin; to było jasnem od samego początku, a dziś jest jeszcze jaśniejszem.

Takąż samą wartość, to jest wcale nie uspokajającą, ma i zapewnienie p. Lindleya, że ogród, wskutek przeprowadzenia nowych ulic straci tylko 15% ze swej przestrzeni. Jakkolwiek i ta cyfra nie jest małą, w rzeczywistości pokaże się ona większą. P. Lindley oblicza tylko jako stratę to, co pójdzie bezpośrednio pod zagładę, to jest pod ulice, ale nie oblicza tych, jak się ktoś wyraził, „strzępów" ogrodu, które po przedłużeniu ulicy Marszałkowskiej zostaną od strony ogrodu wód mineralnych i ul. Żabiej. Kawałki przy wspomnianym ogródku, przy wejściu od Żelaznej Bramy i przy ul. Żabiej będą same w sobie tak małe i tak kurzem i gwarą uliczną przesycone, a ulicą rozdzielone, że nie można już ich liczyć za ogród i prędzej lub później zostaną one sprzedane i zabudowane.

Zanadto łakome to będą kąski, aby się na nie spekulacja budowlana nie rzuciła, a użyteczność ich, jako ogrodu, będzie tak małą, iż snadnie za wytłómaczenie przy sprzedaży onych posłuży.

W rzeczywistości zatem trzeba brać w rachubę nietylko odpadnięcie owych 52,481 łokci kw., wyliczonych przez p. Lindleya, ale i przestrzeń owych skrawków ogrodowych, albo bezużytecznych jako ogród, albo też w przyszłości sprzedanych. Ta przestrzeń zaś wyniesie około 31,000 łokci kw., czyli razem odejdzie z ogrodu Saskiego łokci około 83,000, czyli 24%, co uczyni nie 1/6 część ogrodu, jak utrzymuje p. Lindley, ale prawie 1/4 część.

O motywach p. Lindleya, tyczących się konieczności utworzenia nowych ulic, powiemy jeszcze słów kilka. *K. W.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W uzupełnieniu depeszy z Petersburga o rozporządzeniu do rejentów w Królestwie Polskiem, czytamy w *Petersb. wied.*: „Wobec znacznego rozwielmożnienia się kapitałów niemieckich na hypotekach majątków w gub. płockiej i piotrkowskiej, przedsięwzięte zostały środki, celem zapobieżenia przechodzeniu gruntów w ręce obcokrajowców, przyczem rejentom zalecono szczególną ostrożność przy zatwierdzaniu zobowiązań tego rodzaju. Obecnie uznano za konieczne w zupełności zabronić rejentom zatwierdzania aktów podobnych".

= Stopień magistra farmacji, przyznawany aptekarzom, w myśl projektowanej ustawy, odpowiadać będzie stopniowi doktora medycyny.

= Tutejsze zarządy kolejowe obniżyły o 50% opłatę za przewóz przedmiotów, przeznaczonych na wystawę przemysłowo-rolniczą w Warszawie. Ulga rzeczona stosowana będzie w ten sposób, iż za przewóz do Warszawy należy uiścić całkowitą opłatę z góry podług właściwej taryfy, przewóz zaś z Warszawy, na mocy odpowiedniego świadectwa, odbywać się będzie bezpłatnie.

= Do obejrzenia ustawionych na Wiśle łazienek letnich wyznaczoną została komisja, złożona z inżenierów i budowniczych miejskich, oraz delegatów ze strony policji. Zadaniem komisji będzie dokładne zbadanie na miejscu budowy łazienek, sposobu ich umocowania, trwałości pomostów, obszaru oddzielnych numerów itp. Byłoby pożądanem, ażeby rewizje tych zakładów były częściej dokonywane, gdyż w środku lata łazienki przedstawiają zazwyczaj bardzo wiele do życzenia.

= W dniu wczorajszym upłynął termin prekluzyjny, wyznaczony przez p. prezydenta miasta i ogłoszony w pismach publicznych, iż właściciele domów, otrzymujący nową wodę ze starych rur wodociągowych, mają wnosić podania do magistratu o połączenie ich nieruchomości z wodociągami, celem pociągnięcia takich posesyj do opłaty za wodę podług nowej taryfy. Po dokładnem obliczeniu okazało się, że takich posesyj jest przeszło 200, a zarząd wodociągów rozpoczął w dniu wczorajszym, stosownie do otrzymanego od władzy miejskiej polecenia, zamykanie szybrów prywatnych, aby odciąć przypływ wody do posesyj. Czynność ta odbywała się w dniu wczorajszym z wielkim pośpiechem na Krakowskiem - Przedmieściu i Nowym-Świecie, w dniu dzisiejszym zaś przeniosą się powyższe roboty na inne ulice, a najpóźniej do przyszłej środy woda nie będzie do wszystkich takich posesyj dochodziła.

= W dniu wczorajszym ukończono roboty wodociągowe w ulicy Smolnej; w dniu dzisiejszym zostanie ulica uporządkowana i oddana do użytku publicznego. W dniu dzisiejszym rozpocznie się układanie rur w następujących ulicach: w ulicy Wysokiej po zachodniej stronie, w ulicy bocznej przy Włodzimierskiej po stronie północnej, w alei Jerozolimskiej od Smolnej do Solca po stronie północnej i w tejże alei od Marszałkowskiej do Leopoldyny po stronie południowej, wreszcie w alei Ujazdowskiej od placu Trzech Krzyży do Rozdroża po stronie zachodniej; wskutek tych robót ruch komunikacyjny nie będzie nigdzie wstrzymany.

= Zarząd nowych wodociągów zrobił przedstawienie do p. prezydenta miasta, aby znajdujące się na ulicach studnie publiczne oraz wodotryski połączone zostały z ułożoną nową siecią rur i aby przed takowemi ustawić wodomiary, a to celem dokładnego skontrolowania, ile studnie i wodotryski bezpłatnie oddawanej wody zużywają.

= Dowiadujemy się, iż na ulicy Hortensja, stanowiącej własność prywatną, mają być ułożone nowe rury wodociągowe. Dotąd ulica ta zaopatrywaną jest w wodę z nowego wodociągu, przy pomocy rur wodociągowych, stanowiących również własność prywatną.

= Jedno z przedsiębiorstw oświetlania elektrycznością, wystąpiło z projektem oświetlania w Warszawie światłem elektrycznem teatrów, gmachów, sklepów i zakładów prywatnych, mieszczących się w środku miasta; w pobliżu placu Teatralnego, wybudowany ma być osobny budynek dla pomieszczenia motoru parowego.

= Stosownie do decyzji kasy zjednoczenia urzędników i oficjalistów kolei wiedeńskiej i bydgoskiej, składki bieżące uczestników podwyższone być mają do 8 proc., z tego powodu w łonie rady zarządzającej powstał zamiar przedstawienia kwestji zagrożonych funduszów tejże kasy na pierwszem ogólnem zebraniu akcjonarjuszów, a to w celu wyjednania podwyżki dopłaty ze strony Towarzystwa na rzecz rzeczonej instytucji.

= Naznaczona na wczoraj licytacja dóbr Liszno, o której donosiliśmy, niedoszła do skutku z powodu zapłacenia rat przypadających przez właściciela, p. C. Nadto właściciel dóbr na rachunek zaległych procentów od sumy rs. 10,750, zapisanej przez ś. p. dra Katarzyńskiego, na stypendja dla studentów uniwersytetu wydziału lekarskiego, zapłacił rs. 1000 warszawskiemu Towarzystwu dobroczynności, resztę zaś zobowiązał się zapłacić d. 1-go lipca r. b. Tym więc sposobem kwestja kupna dóbr Liszno przez Towarzystwo dobroczynności upadła.

= Ogólne zebranie członków kasy emerytów warszawskich, zapowiedziane na d. 27-my b. m., odbędzie się dnia 3-go czerwca r. b., o godzinie 1-ej z południa.

= Z powodu wyjazdu na urlop inspektora podatkowego 1-go oddziału m. Warszawy p. Czerniawskiego, obowiązki te poruczono inspektorowi 3-go oddziału, p. Obuchowskiemu.

= Obowiązki urlopowanego lekarza cyrkułu IV-go, dra Sznabla, pełnić będzie zastępczo nadetatowy lekarz, p. Wnukiewicz, zamieszkały na Pradze.

= P. Kiślański, inżenier, w dniu wczorajszym, powrócił z Petersburga do Warszawy.

= Koncert.

Stanowczo zapóźno już na koncerty, dowodem czego był wczorajszy, w sali Towarzystwa wioślarskiego urządzony, na rzecz młodziutkiej wirtuozki, panny O.

Pomimo nader urozmaiconego programu, sala świeciła pustkami.

Koncert rozpoczął p. Taube, skrzypek.

Artysta wykonał z wielkiem powodzeniem „Romans" Svendsena, mazurka Zarzyckiego i parę innych utworów.

Dalej pani Oswaldowa zadebiutowała po raz pierwszy z estrady, jako deklamatorka, i przyznać musimy, że debiut udał się jej w zupełności.

Pani Trachimowska z powodzeniem śpiewała serenadę Bragi i „Musica prohibita" Gastoldona.

Panna Flamówna, jak zwykle, z wielką precyzją zagrała „Scherzo" Chopina, a panna Rejewska przekonała nas, iż przy dalszej pracy rzeczywiste jej zdolności nielada owoce przynieść mogą.

Wreszcie p. Niedźwiecki zbierał sute oklaski za ślicznie zaśpiewaną arję z „Ducha wojewody".

Na zakończenie panna Sznażanka z p. Turczynowiczem zagrali komedyjkę Fredry „Przed śniadaniem", a jakkolwiek estrada niezupełnie nadaje się do tego rodzaju utworów, to przecież sztuczka wypadła wcale udatnie.

= Ze sztuki.

* W tych dniach sąd dorocznego konkursu paryskiej akademji sztuk pięknych, złożony z pp.: Bouguereau, Robert Fleury, Boulanger, Lefebre, Chapu i Juljan ogłosił wyrok, z którego podajemy dotyczące nas szczegóły:

W dziale portretów naturalnej wielkości, medal wielki srebrny otrzymała Anna Billińska, zaś odznaczenie stypendysta warszawski Feliks Ciechocki.

W dziale studjów wyłącznie kobiecego pędzla wielki medal srebrny, pierwszą nagrodę akademji przyznano również Annie Bilińskiej.

Do konkursu stanęło trzystu malarzy.

= Majówka.

Zapowiedziana na dzień 3-go czerwca majówka Towarzystwa subjektów handlowych i przemysłowych m. Warszawy, została odłożoną do następnej niedzieli, t. j. do 10-go czerwca, a to z tej przyczyny, iż dotychczas zamało osób zapisało się na listę uczestników.

Majówka, jak już wspominaliśmy, ma być urządzoną w Jabłonnie, a mianowicie w parku okalającym nową halę.

Miejscowość tę wybrano nietylko ze względu na piękne położenie, ale przedewszystkiem, aby się zabezpieczyć przed kaprysami naszej zmiennej pogody, ku czemu hala w Jabłonnie znakomicie się nadaje.

Wyjazd nadzwyczajnym pociągiem z dworca na Zakroczymskiej nastąpi o godz. 1-ej w południe, a powrót naznaczono na godz. 11-tą wieczorem.

Obok gier towarzyskich, tańców i t. p., popisywać się będą chóry Towarzystwa, a pp. Z. i T. uromaicą zabawę wypowiedzeniem kilku monologów.

Bilety nabywać można do 4-go czerwca włącznie, w kancelarji Towarzystwa, poczem lista będzie zamkniętą.

= Zebranie koleżeńskie.

W drugiej połowie p. m. odbędzie się mnóstwo zebrań kolegów, którzy dotrzymując słowa po oznaczonej liczbie lat schodzą się, aby uścisnąć sobie dłonie i przypomnieć szkolne czasy.

W liczbie tych zebrań, jedno ma się odbyć w d. 23-im czerwca w Kaliszu.

Zjadą się na ten dzień wychowańcy gimnazjum kaliskiego, którzy przed 10-iu laty, tj. w r. 1878-ym, otrzymali świadectwa dojrzałości.

Naturalnie, iż wszyscy pozostający przy życiu staną do apelu.

= Sprawozdanie.

Pamiętną jest dobrze chwila, gdy telegram doniósł o wielkim pożarze Grodna.

Przeszło 880 budynków poszło z dymem; tysiące pogorzelców pozostało bez dachu i chleba.

Wówczas rozpoczęło się wielkie dzieło miłosierdzia; nie było miasta, osady lub wioski, zkądby nie nadsyłano do Grodna pomocy tak w pieniądzach, jak w naturze.

Ogólna suma ofiar dosięgła cyfry 214,940 rubli 91 i pół kop.; na ręce samej Elizy Orzeszkowej nadesłano przeszło 14,000 rs., nie licząc ofiar w naturze.

Niepodobna nam wyliczać wszystkich szczegółów, zawartych w sprawozdaniu komitetu ratunkowego.

Odsyłamy przeto ciekawych do sporego tomiku o 336 stronicach druku, gdzie znajdą całkowitą tak liczbę ofiarodawców, jak obdarowanych.

= Od wypadków.

Wprowadzony niedawno w jednej z tutejszych reprezentacyj towarzystw ubezpieczeń nowy dział, ubezpieczeń robotników fabrycznych na wypadek śmierci, kalectwa lub nieudolności do pracy, rozwija się bardzo pomyślnie dla klas pracujących, szczególniej w miastach i osadach fabrycznych na prowincji, gdzie w ciągu ostatnich paru dni trzydzieści kilka większych zakładów fabrycznych przystąpiło do asekuracji pracujących.

W Łodzi naprzykład fabryka Poznańskiego zaasekurowała na lat 10, w stosunku dość wysokim, 3300 robotników, a fabrykanci zgierscy, tomaszowscy, sosnowieccy, a także cementarnia w Grodźcu, nie pozostały w tyle, zabezpieczywszy w ten sposób swoich pracowników.

Objaw to bardzo pocieszający.

= Żniwo.

W tych dniach dostarczono do miasta naszego 300 biustów cesarza Fryderyka.

Członkowie gminy niemieckiej rozchwytali wszystkie.

Przedsiębiorcą był jeden z żydków z Nalewek, który na sprycie swym wyborny zrobił interes.

Ci na wszystkiem zarabiają!

= *Lavagine.*

Taką nazwą ochrzcili pp. Fischer i S-ka w Łodzi, puszczoną przez nich w świat kompozycję do prania bielizny, mającą oprócz licznych wyliczonych na drukowanem objaśnieniu zalet, jeszcze i tę cudowną własność, że jeden funt jej zastępuje przy praniu 2 funty mydła i pół funta sody, a to wszystko za bajecznie niską cenę, 18 kop. za funt.

Zapewne każda z naszych gospodyń wyliczy sobie, że ponieważ dwa funty dobrego mydła kosztuje 24 kop. a pół funta sody 2 kop., więc nowy wynalazek

zek pp. Fischera i S-ki stanowić może pokaźną oszczędność...

Niestety, w rzeczywistości rzecz nie przedstawia się tak ponętnie.

Według rozbioru dokonanego przez dr. Weinberga, w 100 funtach Lawaginy znajduje się w okrągłych cyfrach: 26 funt. zwykłego tłuszczowo-żywicznego mydła, 60 funt. węglanu sody, 7 funt. wody, 6 funt. soli kuchennej i glauberskiej, 1 funt piasku, wapna i t. p.

Jest to więc najzwyklejsza mięszanina mydła i sody kalcynowanej, która w jednym funcie zawiera około $^{1}/_{3}$ funta mydła i $^{2}/_{3}$ funta sody kalcynowanej.

Jakim zaś cudem $^{1}/_{3}$ funta mydła zastąpić ma 2 funty mydła, to pozostaje chyba tajemnicą wynalazców.

Z punktu widzenia ekonomicznego rzecz ta przedstawia się jeszcze gorzej: $^{1}/_{3}$ funta dobrego mydła do prania kosztuje u nas około 4 kop., $^{2}/_{3}$ funta sody kalcynowanej około 3 kop., czyli, że w każdym sklepiku za 7 kop. otrzymać można to samo za co sobie pp. Fischer i S-ki każą płacić aż 18 kop.

Jest to więc wynalazek rzeczywiście bardzo korzystny, ale wyłącznie dla... kieszeni wynalazców.

Tego rodzaju mięszaniny do prania, od bardzo dawna puszczane są w świat pod różnemi pięknie brzmiącemi nazwami, lecz prasa, zwłaszcza w Niemczech, bardzo czujna na wyzysk, rychło temu tamę kładzie.

Widocznie wynalazcy wiele liczą na naszą łatwowierność, skoro nas swym wynalazkiem uszczęśliwić pragną.

= Lokaj doktora.

W zeszłym tygodniu zmarł w Warszawie człowiek, który zostawił znaczną fortunę, coś około 100,000 rs., a majątek ten drogą spadku naturalnego przechodzi na siostrzeńca zmarłego, młodego lekarza wojskowego.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, podstawą fortuny, którą odziedzicza lekarz, była praktyka lekarska, gdyż zmarły wujaszek B. pełnił niegdyś przez długie lata obowiązki lokaja przy znanym sławnym lekarzu, drze Dhietlu, rektorze wszechnicy jagiellońskiej, a ostatnio prezydencie m. Krakowa.

Lokaj, nieodstępny przy swoim panu, nauczył się felczerstwa i przy honorarjach, udzielanych słynnemu lekarzowi, pacjenci ofiarowywali i służącemu sowite datki.

Kiedy B. opuszczał swego chlebodawcę i powracał do Królestwa, zkąd był rodem, nabył za uciułane pieniądze wioskę w kieleckiem.

Tu gospodarując, majątek podwoił, a jedynego siostrzeńca, sam bowiem był bezżenny, wykształcił na lekarza.

Sędziwy starzec przechowywał wdzięczną pamięć o swym chlebodawcy i corocznie jeździł na grób dra Dhietla.

= Skromny obiadek.

Przed zbliżającym się letnim karnawałem ściągają już do Warszawy pierwsze zastępy młodych ziemian, którzy mogą sobie na tę przyjemność pozwolić.

Jakkolwiek przy obecnych ciężkich czasach tacy naprawdę złoci młodzieńcy są to niby *rari nantes in gurgite vasto*, przecież zdarzają się ku uciesze cienko śpiewających właścicieli handli, pierwszorzędnych restauracyj i rozmaitych przedsiębiorców zbytku...

Pewien młodziutki paniczyk z powyższej kategorji przybył właśnie w ubiegły poniedziałek i zgłosił się do znanego przyjaciela młodego *higlifu*, z listem rekomendacyjnym od swego sąsiada.

Przyjaciel, stary pieczeniarz, zaprojektował przedewszystkiem wyprawienie skromnego obiadku.

— Złożymy wizyty, zaprosimy na obiadek, a w ten sposób, mój młody Telemaku, odrazu się wkupisz w nasze kółko.

Obiadek ten odbył się onegdaj.

Co tylko może być najkosztowniejszego z potraw i napojów, wszystko znalazło się na stole, a „Mentor", oznajmiwszy, że rachunek wynosi zaledwie 820 rs., chciał, aby Telemak dał okrągłe 1,000 rs., przeznaczając resztę dla służby.

Telemak jednak okazał się mędrszym od Mentora, gdyż rachunek wprawdzie zapłacił, ale nazajutrz wrócił do siebie nad Horyń.

= Straszny wypadek.

Przedonegdaj przywieziono do Warszawy trzech ludzi pokąsanych przez psa wściekłego w Rudzie Guzowskiej.

Pies ten przybłąkał się niewiadomo z której strony i rzucił się na młodego chłopca, Władysława Winnickiego.

Znajdująca się w pobliżu kolonistka, Osińska, pośpieszyła z pomocą chłopcu, którego straszne zwierzę istotnie porzuciło, lecz jednocześnie z całą gwałtownością natarło na Osińską.

Pod tę porę przechodził p. Franciszek Wiśniewski, artysta dramatyczny, przed chwilą przybyły do Rudy, celem wzięcia udziału w wieczornem przedstawieniu.

P. Wiśniewski również pośpieszył Osińskiej z ratunkiem, lecz pokąsania także nie uniknął.

Wówczas dopiero mieszkańcy wybiegli z drągami i siekierami, lecz pies już zdążył uciec.

Wszystkich pokąsanych bezzwłocznie wyprawiono pociągiem do Warszawy.

Znajdują się obecnie w kuracji dra Bujwida, a szybkość ratunku daje nadzieję, że zostaną szczęśliwie wyleczeni.

= Obława.

Nocy wczerajszej w kilku punktach miasta dokonano obławy i ujęto przeszło 20-cia podejrzanych osobistości, pozbawionych pracy i dachu.

= Znaczna kradzież.

Nocy onegdajszej za rogatkami powązkowskiemi, w kantorze kupca losów, Izraela Taumana, spełniono znaczną i zuchwałą kradzież.

Złodzieje dostali się do wnętrza przez wyłamanie ram okiennych i wynieśli 2,055 rs. w gotówce, zegarek, dwa łańcuszki i t. p. przedmioty, oraz rewersy rozmaitych osób na sumę około 3,000 rs.

Kasjer kantoru, Dawid Bron, bezzwłocznie zawiadomił wójta gminy Młociny i straż ziemską.

Dwa indywidua mocno podejrzane o udział w kradzieży wczoraj aresztowano.

= Ujęcie kontrabandy.

Nocy wczorajszej policja śledcza natrafiła na skład towarów sprowadzonych z zagranicy sposobem przemytniczym.

Skład ten mieścił się w jednym z numerów hotelu grodzieńskiego na Nalewkach.

W numerze tym przytrzymano poddanego tureckiego, Abrama Łapina-Kogena, który główną miał agenturę szwarcowania towarów.

Przemyconych towarów skonfiskowano za kilkaset rubli.

= Dla przestrogi.

Niefortunny zwyczaj, a raczej nałóg kołysania się na krześle zbyt wielu posiada zwolenników.

Córka przemysłowca i obywatela tutejszego, panna G., w wigilję wyjazdu zagranicę, zasiadła przy biurku dla napisania pożegnalnych listów, przy czem wedle zwyczaju zaczęła się kołysać.

Nagle pisząca traci równowagę i upadając na posadzkę tyłem głowy uderza o krzesło.

Silne wstrząśnienie mózgu, oraz bolesna rana zagrażają życiu panny G.

= Ze swawoli.

W dniu wczorajszym, 10-letni Alfons Szejewisz, bawiąc się na podwórzu posesji fabrycznej przy ul. Czerniakowskiej, postanowił wdrapać się na stos wysoko ułożonych desek.

W tym celu namówił młodszego towarzysza zabawy, Jana Gutaka i obaj na wierzch się dostali.

Widocznie deski były źle ułożone, gdyż stos runął i malcy zostali przygnieceni ciężarem.

Obrażenia, jakie ponieśli, są względnie małoznaczne, gdyż mogliby znaleść śmierć na miejscu.

Szejewin ma złamaną nogę i mocno się potłukł, a Gutak zwichnął obie nogi.

= Zamach samobójczy.

Wczoraj w godzinach popołudniowych z okna jednego z domów przy ul. Daniłowiczowskiej, wyskoczył niejaki Juljan Bernsztejn, w zamiarze odebrania sobie życia.

B. zostawał pod zarzutem kradzieży, a chcąc uniknąć odpowiedzialności sądowej, dokonał zamachu samobójstwa.

Zamach jednakże nie powiódł się i B. oprócz potłuczenia, poważniejszego szwanku nie poniósł.

Skrzynka do listów.

Szanowny redaktorze!

Jako świadek zajścia w sklepie p. B. przy ul. Miodowej, opisanego w *kurjerze* p. t. „Oryginalne", poważam się przesłać kilka słów wyjaśnienia.

Zajście istotnie miało miejsce, lecz, jak się obecnie dowiaduję, brutalne obejście się dysponentów sklepu z chłopcem z litografji, spowodowane było tem, iż zakład litograficzny po raz czwarty czy piąty odsyłał źle wykonany obstalunek sklepu.

Ta niesumienność zakładu oburzyła zarządzającego sklepem i wywołala z jego strony wybuch gniewu.

Przytaczam tę okoliczność dlatego, iż skład papieru p. B. na Miodowej należy do najstarszych firm naszego miasta i zażywa powszechnego uznania.

Na zakończenie, niech mi wolno będzie jeszcze dodać, iż pani B. w sklepie nie było, a subjekci za niestosowne znalezienie się wobec interesanta, tegoż na miejscu przeprosili.

Racz przyjąć i t. d. R.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Z d. 20-ym kwietnia r. b. wprowadzone zostały w wykonanie obniżone opłaty do stacji Włocławek *transito* na przewóz węgla kamiennego za granicę, a mianowicie ze stacyj Dąbrowa i Strzemieszyce 25·5o kop., ze stacji Granica 25·93 kop. i ze stacji Sosnowice 26·17 kop. za 100 kilogra. Stacje wysyłające będą stosowały opłaty przewozowe podług dziś obowiązującej taryfy miejscowej, różnice zaś między tą ostatnią taryfą i wyżej oznaczonemi opłatami będą zwracane interesantom, jeżeli przedstawione przez nich będą świadectwa komory nieszawskiej o faktycznym wywozie węgla za granicę.

— Na otworzyć się mającą szwalnię 5-tą przy ul. Czerniakowskiej hr. Augustowa Potocka nadesłała warszawskiemu Towarzystwu dobroczynności rs. 200.

Nekrologja.

† Ś. p. Bronisław **Kisielewicz**, towarzysz sztuki drukarskiej, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, zmarł dnia 24-go maja r. b., przeżywszy lat 29. W smutku pozostali: żona z trojgiem małoletnich dzieci, matka i brat zmarłego zapraszają krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej w dniu 26-ym maja, to jest w sobotę, o godzinie **8-ej** rano, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z domu przy ulicy Grzybowskiej № 70, o godzinie **7-ej** wieczorem, na cmentarz powązkowski. —571—

† Ś. p. Jan **Moszczyński**, syn b. obywatela, po długiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, zmarł w dniu 24-ym maja 1888 r., przeżywszy lat 18. Pozostała siostra z babką i rodziną zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 26-ym maja, to jest w sobotę, w kościele Narodzenia N. M. Panny na Lesznie, o godzinie **10-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **7-ej** wieczorem, na cmentarz powązkowski. 2—1625

† Ś. p. Tadzio **Tatarkiewicz**, syn adwokata Ksawerego i Marji z Brzezińskich, w dniu 24-ym maja 1888 roku w jedenastym miesiącu życia, powiększył grono aniołków. Ciężkim ciosem dotknięci rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 26-ym maja r. b., to jest w sobotę, o godzinie **6-ej i pół** wieczorem z kościoła Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej na cmentarz powązkowski. 2—1620

† Dnia 29-go maja r. b., o godzinie **10-ej i pół** zrana, w kościele św. Krzyża odbędzie się nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Antoniny z Smosarskich **Łapińskiej**, na które bliższych zaprasza się. —1638

† W dniu 30-ym maja r. b., o godzinie **11-ej** zrana, przed wielkim ołtarzem w kościele św. Krzyża. odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Teodora **Rakowskiego**, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych i znajomych. -1631

† Za duszę ś. p. Andrzeja **Trojanowskiego**, odbędzie się nabożeństwo żałobne w Łukowie, o godzinie **9-ej** zrana dnia 28-go maja 1888 roku, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci. —1635

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 25-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— *Politische Correspondenz* zaprzecza pogłosce, jakoby otwarcie nadzwyczajnej sesji delegacyj wspólnych odroczonem być miało do jesieni. Zgromadzą się one przed upływem pierwszego tygodnia czerwcowego w Budapeszcie. (*A. półn.*)

Wiedeń 25-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*). — Izba deputowanych ukończyła rozprawy specjalne nad budżetem i przyjęła ustawę finansową w drugiem i trzeciem czytaniu. (*A. półn.*)

Wiedeń 25-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Ormiańsko-katolicki arcybiskup Wanu, msgr. Jan, został d. 19-go b. m. w nocy skrycie zamordowany. Aresztowano dotąd cztery osoby, podejrzane o popełnienie zbrodni, pomiędzy innymi, ormiańskiego nauczyciela. W. Porta zarządziła najsurowsze śledztwo, celem ukarania zbrodniarzy. (*A. półn.*)

Budapeszt 25 go maja. (*Tel. pryw. K. W.*)— *Pester Lloyd* utrzymuje na podstawie kompetentnych informacyj, że dotąd nie myślano w decydujących kołach wiedeńskich ani na chwilę o odwołaniu hr. Wolkensteina z Petersburga. (*Aj. półn.*)

Berlin 25-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Cesarz czuł się dzisiaj po wzruszeniach dnia wczorajszego zmęczonym i dlatego za poradą lekarzy wstał z łóżka dopiero około południa. Wielki książę Sergjusz z małżonką był wczoraj na herbacie u cesarstwa, poczem udał się do Darmstadu wraz z wielkim księciem heskim i księżniczkami Wiktorją i Alicją. Książę Walji odjechał wczoraj wieczorem na Pomorze, celem odwiedzenia swego, tamże załogą stojącego pułku. (*A. półn.*)

Berlin 25-go maja. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Dzisiejsza *Kreuzzeitung* twierdzi, że spadkobierca umierającej rzeczypospolitej francuskiej musi rozpocząć wojnę, ponieważ do egzystencji swojej potrzebuje nieodbicie uwieńczonego wawrzynem łoża.

Berlin 25-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Podanie się o amnestję skazanego za udział w wypadkach z r. 1848-go porucznika Techowa otrzymało odpowiedź odmowną ze strony cesarza, ponieważ minister wojny w obszernem *exposé* wyłożył niemożliwość ułaskawienia ze względów karności wojskowej.

Berlin 25-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— *Koelnische Zeitung* zaprzecza wiadomości dzienników francuskich, jakoby W. Porta zamierzała mianować niemców wicegubernatorami wszystkich prowincyj. (*Aj. półn.*

Berlin 25 go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Okazało się, że strażnika w parku charlottenburskim, Langhammera, postrzelił wypadkowo jakiś człowiek, ćwiczący się w używaniu broni palnej na zewnątrz parku.

Paryż 26-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Utworzone z inicjatywy Floqueta stowarzyszenie *Société de droit de l'homme et citoyen* ma na celu zjednoczenie wszystkich sił republikańskich, w sprawie walki przeciw reakcji i dyktaturze. Zgromadzenie w „Grand Orient", na którem towarzystwo ukonstytuowało się, złożonem było przeważnie z radykalistów i socjalistów pod przewodnictwem Clémenceau.

Paryż 25-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Bank francuski ogłasza, że o fałszerstwie biletów 500-frankowych dowiedział się w d. 15-ym b. m. i niezwłocznie ostrzegł o tym fakcie sfery interesowane. (Publiczność dowiedziała się o fałszerstwie dopiero przed dwoma dniami, *przyp. red.*) Deputowany Dreyfus zamierza wnieść do izby interpelację w tej sprawie.

Paryż 25-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Oportuniści obawiają się, że rozporządzenie rządu alzackiego w sprawie paszportowej doda siły agitacji boulangerowskiej. Powszechnie uważają rozporządzenie za wstęp do poważnych nieporozumień pomiędzy Niemcami i Francją.

Rzym 25-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Przedstawienie sztuki francuskiej w teatrze turyńskim Alfierego wywołało tak gwałtowną demonstrację antifrancuską, że policja była zmuszoną zamknąć teatr.

Luksemburg 25-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Zdrowie króla holenderskiego Wilhelma nie przedstawia żadnej nadziei. (Księżniczka Wilhelmina ma prawo wstąpić na tron w Holandji, lecz nie w Luksemburgji, zradza się więc konieczność obrania nowego księcia dla Luksemburgji. Dotąd uważano ks. Adolfa z Nassau za następcę dogasającego króla, od pewnego jednak czasu brat jego, ks. Mikołaj, rości pretensje do tronu. Ks. Mikołaj liczy 55 lat, ks. zaś Adolf urodził się 1817-go roku; *przyp. red.*)

REZULTATY WYBORÓW.

Radom 25-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dzisiejszym wyborom w dyrekcji Towarzystwa kredytowego ziemskiego przewodniczył Maksymiljan Russocki.

Na asesorów powołano: Aleksandra Karszo-Siedlewskiego z Popław i Seweryna hr. Jezierskiego z Jakimowic.

Do komitetu Towarzystwa wybrano Stanisława Karskiego (ponownie).

Do dyrekcji szczegółowej weszli: Władysław Grodzieński, Adam Helbich, Witold Pniewski i Drużbacki z Zameczka (trzej pierwsi ponownie, ostatni z nowego wyboru w miejsce Zygmunta Trzcińskiego).

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 25-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Słabiej była dziś usposobioną giełda przy rozpoczęciu czynności, a przy niewielkiem ożywieniu ryuku, zakończyła obrady dążnością słabszą. Wartości ruskie poniosły pewne straty. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych spadły o 70 fen., a w końcomiesięcznych o 25 fen. Weksle na Warszawę gorzej o 20 fen., długi Petersburg o 30 fen., krótki zaś utrzymał kurs wczorajszy. Pożyczka wschodnia w poszukiwaniu, podniosła się o 10 kop., listy likwidacyjne straciły tyleż, a listy zastawne pozostały bez zmian. Kurs pożyczek konsolidow. i kupnów celnych nie uległy zmianie, listy zastawne ruskie poprawiły się cokolwiek, a obie pożyczki premjowe ruskie obniżyły się. Kredytówki austrjackie podskoczyły o $^3/_5$%. Dyskonto prywatne droższe o $^1/_4$%. Ceny żyta w obu terminach poszły w górę o 75 fen.

Berlin 25-go maja *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban rus. w tr. nat.	170.20	Akcje d.ż.war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	169 50	Akcje kredytowe	140 70
Wek.na Peters. krótk.	169 10	Weksle na Lon. krót.	—.—
Wek.na Petersb. dług.	167.70	" " dług.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	169 75	Żyto w tow. gotow.	129 75
Wschodnia poż. II em.	52.10	Żyto na wiosnę	135 75
Listy zast. serji I-ej	51 90		

Kursa z dnia 25-go maja: 170 90, 169 70, 169 10, 168 —, 170.—, 52.—, 51 90, 140.10, 129 —, 135.—.

Petersburg 25-go maja. — Weksle na Londyn 119.50. Pożyczka premjowa I-ej emisji 272$^1/_2$. Pożyczka premjowa II-ej emisji 243$^3/_4$.—Półimperjały 9.55.

Gdańsk 24-go maja. *Pszenica:* cena najwyższa 7 55, regulacyjna bieżąca 7.47$^1/_2$, na dostawę na maj-czerw. 7.55, *Żyto:* cena najwyż. za polskie 3 75, regulacyjna bieżąca 4.07$^1/_2$, na dostawę na maj-cz. 4.25. Jęczmień browar. —.—. jęczmień na paszę —.—. Groch na paszę —.—.

Ceny zboża z dnia 25-go maja 1888-go r., na stacji Praga" kolei żelaznej warszawsko-terespolskiej.— *Pszenica:* wyborowa 110—113, średnia 100—110, ordynaryjna ——. *Żyto* wybor. 62—65, średnia 58—61, ordynaryjne ——. *Jęczmień* wyborowy ——, średni ——, ordynaryjny ——. *Owies* wyborowy 68—75, średni 60—67, ordynaryjny ——. *Groch* ——, ——, ——. *Gryka* ——; ——. *Kasza* jaglana wyborowa ——, średnia ——, ord. —.

B. Werner et Comp.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże. (Targ na Pradze z dnia 25-go maja 1888 roku). — Usposobienie targu było nieco mocniejsze, wskutek bardzo ograniczonych dowozów. Przy znacznej chęci kupna, ceny były wyższe. Żyta było na targu bardzo mało, dziś nadszedł tylko jeden wagon. Pokup dobry, za wyborowe ziarno płacono 63—65 kop., za średnie 61—62 kop., za ordznaryjne 56 do 59 kop. Wyborowe ziarno poszukiwane. Owsa bardzo niewiele jest na sprzedaż. Ruski piękny najwięcej poszukiwany, lecz zupełnie go na rynku niema. Kupowano przeważnie średnie gatunki, za które płacono 60—65, za ordynaryjny towar płacono 55—59kop. Groch słabo ceny niezmienione, 60—83 kop. Gryka spokojnie, żądano za wyborową 85 do 93 kop. Największym popytem cieszy się kasza jaglana, znaczne jednak jej dowozy nie pozwalają na zwyżkę cen. Dziś nadeszło 12 wagonów, sprzedano około 16 wagonów, przeważnie na prowincję, płacono 92—114 kop. stosownie do jakości towaru.

Wełna. Usposobienie dla wełny na naszym rynku jest spokojne. Tutejsi kupcy starają się zbyć cały bieżący towar przed jarmarkiem i dokonali kilku tranzakcyj na korzyść kupujących. Sprzedano mianowicie w ostatnich dniach okokoło 150 cent. wełny polskiej w cenie 88 do 92 tal. i 250 pudów mojki po 40 rs. za pud, do Tomaszowa i Łodzi 150 kamieni wełny garbarskiej cienkiej po 10 rubli za kamień i 50 pudów wełny ze skór po 14 rs. za pud do Zgierza, 80 pudów wełny czarnej do Berlina po rs. 6.50 za pud, 50 kamieni litewskiej mieszanej do Brzezin po 6 rs. za kamień. W interesie kontraktowym zupełna cisza, nabywców jest dużo, lecz producenci trzymają ceny wygórowane. Wątpliwem jest jednak, czy ceny podczas jarmarku będą lepsze, gdyż na tutejszych fabrykantów nie można liczyć, a widoki na zwyżkę zagraniczną nie są pomyślne. Na prowincji nabyto na kontrakta około 60 centnarów wełny włościańskiej po 65 tal. Do Cesarstwa potrzeba jeszcze około 500 pudów wełny włościańskiej.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Jednemu z prenumeratorów.*—Zażalenia na tanią kuchnię dotąd okazywały się niesłusznemi. Przynoszono nam sztukę mięsa, pieczyste i t. d., dawaliśmy do oceny specjalistom i tania kuchnia z prób tych wychodziła zwycięsko. Zarzuty sz. pana są gołosłowne i nie poparte żadnemi zgoła dowodami, wobec więc poprzednich faktów uwzględnić ich nie możemy.

— *Wiernemu prenumeratorowi.*— Szczegóły o broszurze da sz. panu p. Adam Niemirowski, Zgoda № 1-szy.

— *Staremu przyjacielowi.* — Ów jasnowidzący ulokował się w hotelu na ulicy Bielańskiej, od kilku dni jednak zaprzestał swej praktyki... na żądanie policji. Co do drugiej sprawy—nie radzimy.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
od dnia 13-go b. m.

POCIĄGI	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska.				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska.				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska.				
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-towar.-miejsc. do Mrozów	5	30 po poł.	9	28 rano
Warszawsko-Petersburska.				
Pocztowy 3 klasy	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Miejscowy do Białegostoku	5	8 po poł.	9	3 rano
Nadwiślańska do Kowla.				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6	45 rano	11	8 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy.				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	2	57 po poł.
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	7	54 rano
Osobowy	8	12 wiecz.	3	30 po poł.

Pociągi spacerowe.

Na kolei **warszawsko-wiedeńskiej**: w niedziele i święta do Skierniewic i stacyj pośrednich pociągi, wychodzące z Warszawy o godzinie 6-ej, 7-ej minut 5 i 9-ej min. 30 rano, oraz o 3-ej min. 15 po południu, z powrotem bezpłatnym pociągiem, przychodzącym do Warszawy o godz, 11-ej m. 5 wieczorem. — Oprócz tego przez cały czas trwania sezonu kąpielowego w Ciechocinku można w każdą sobotę i wigilję świąt uroczystych nabywać bilety spacerowe do Ciechocinka z warunkiem powrotu do Warszawy nie później, jak w 3 dni.

Na kolei **warszawsko-terespolskiej**: w każdą niedzielę i święto pociąg do Mrozów wychodzi z Warszawy o godz. 9-ej min. 30 rano, przychodzi zaś o godz. 9-ej min. 59 wieczorem.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 14 (26) Мая 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).